

Sztuka kreacji marzeń



NAJPROSTSZY SPOSÓB
NA WPROWADZENIE POZYTYWNYCH ZMIAN

MIKE DOOLEY

AUTOR BESTSELLERA

ŚWIAT NIEOGRANICZONYCH MOŻLIWOŚCI

PRZEŁOŻYŁ:

Michał Starnowski



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Manifesting Change: It Couldn't Be Easier

Tłumaczenie: www.rentier-lang.pl
Redakcja: Przemysław Zdrok
Korekta: Agnieszka Stankiewicz
Projekt okładki: Krzysztof Kibart, www.designpartners.pl
Skład: skladigrafika@gmail.com

Copyright © 2010 by Mike Dooley
Notes from the Universe © Mike Dooley

All rights reserved, including the right to reproduce this book or portions thereof in any form whatsoever without the prior written permission of Atria Books/Beyond Words Publishing, a division of Simon and Schuster Inc., except where permitted by law.

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2013

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2013
ISBN: 978-83-62476-36-7



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/illuminatiopl


illuminatio
www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus
E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.illuminatio.pl

Spis treści

Przedmowa	9
Wstęp	13
ROZDZIAŁ 1. JESTEŚ URODZONYM STWÓRCĄ	19
ROZDZIAŁ 2. CUDOWNE MECHANIZMY MANIFESTACJI	43
ROZDZIAŁ 3. SPRÓBUJ SAM	67
ROZDZIAŁ 4. SZTUKA POSŁUGIWANIA SIĘ MACIERZĄ	85
ROZDZIAŁ 5. MOC SPEŁNIANIA WSZELKICH PRAGNIĘĆ	117
ROZDZIAŁ 6. OTWARCIE ŚLIZ	147
ROZDZIAŁ 7. ZROZUMIEĆ PRZECIWNOCI LOSU	169
ROZDZIAŁ 8. A TERAZ TWOJA KOLEJ	191

Cudowne mechanizmy manifestacji



Sam fakt, że mechanizmy, którymi rządzi się manifestacja, faktycznie mają cudowny charakter, nie oznacza, że muszą być tajemnicze i w rzeczy samej takie nie są. W rozdziale tym przejdziemy do sedna książki, przyglądając się temu, w jaki sposób następują wszelkie zmiany. To właśnie tutaj po raz pierwszy zajrzemy za zasłonę czasu i przestrzeni, by uświadomić sobie, że w zasadzie wszystkie niewidzialne mechanizmy powodujące zmianę programujemy po naszej stronie zasłony. Innymi słowy, zobaczymy, że pod wpływem naszych świadomych myśli, słów i czynów Wszechświat (czy też „magia życia”) dosłownie przejmuje pałeczkę, wykonując niezliczone, nieprzewidywalne i zadziwiające „cuda”, dzięki którym twoje myśli stają się w końcu rzeczami.

Największy sekret

Przygotowując ten materiał, pomyślałem sobie: „Od czego lepszego można rozpocząć omawianie cudownych mechanizmów manifestacji, jeśli nie od pierwszej manifestacji, jaka kiedykolwiek zaistniała - *od dżungli czasu i przestrzeni?*”. Czy nie zastanawiasz się, skąd to wszystko się wzięło? Czy nie jesteś tym oszołomiony? Czy nie zachodzisz w głowę, jaka inteligencja i jaki geniusz musiały mieć udział w dopracowa-

niu tyłu szczegółów – *oszałamiającego piękna, niemożliwej do osiągnięcia perfekcji i nieskończonego bezmiaru?*

Czy wiesz, że naukowcy szacują, iż w samej naszej galaktyce znajduje się ponad sto *miliardów* gwiazd! A co więcej, według ostrożnych szacunków istnieje przynajmniej sto miliardów innych *galaktyk!* Oznacza to co najmniej dziesięć tryliardów gwiazd, nie licząc nawet planet. Naukowcy szacują również, że na unoszącym się w przestrzeni szmaragdzie, który nazywamy domem, żyje przynajmniej sto milionów różnych gatunków – zamieszkujących powietrze, ląd i morze – a gatunek ludzki jest tylko jednym spośród nich. Każdy zakamarek tej planety tętni życiem!

Czy wiesz, że istnieją mikroorganizmy, które żyją w wulkanicznych szczelinach i świetnie sobie tam radzą? Czy wiesz, że u wschodnich wybrzeży Kanady żyją wieloryby komunikujące się *za pomocą śpiewu* z wielorybami pływającymi w oddalonym o ponad trzy tysiące kilometrów Morzu Karaibskim? Czy wiesz, że istnieje ptak (rybitwa popielata), który co roku u progu zimy odlatuje z Syberii do ciepłej Australii, dużą część swojej liczącej trzynaście tysięcy kilometrów podróży odbywając *w trakcie snu?* A na naszych własnych podwórkach, parkach i ogrodach żyją gąsienice, które zasypiają, by obudzić się jako motyle! *Czy to nie zadziwiająca?* Czy nie zastanawia Cię, skąd to wszystko się wzięło? Czy myślałeś kiedyś nad tym, jaki umysł byłby w stanie pojąć wszystkie te szczegóły?

Zadawałem sobie kiedyś te pytania w trakcie przerw w pisaniu, kopiując po podwórku szyszki, za którymi gonił mój pies, i rozmyślając nad nimi tak mocno, że czasami zaczynał mnie „boleć” mózg. Aż pewnego dnia odpowiedź spadła jak grom z jasnego nieba. Dała mi ona całkowity spokój ducha. Nigdy więcej nie będę musiał zadawać sobie tych pytań. Kilka dni później zanotowałem te przemyślenia w formie wiadomości:

* * *

WIADOMOŚĆ OD WSZECHŚWIATA

*Czyż to nie wspaniałe? Czy nie wprawia Cię to w zdumienie?
Cała ta harmonia, splendor, piękno, złożoność, synchronizacja*

i zniewalająca doskonałość?

Czy nie zastanawiasz się nigdy, skąd to wszystko się wzięło?

Wydaje Ci się, że badałem kwarki, atomy i cząsteczki?

*Że rysowałem projekty słońca, księżyca i gwiazd, zaprojektowałem wydre,
heloderkę arizońską i pingwina? Czy sądzisz, że drobiazgowo planowałem
każdą zebkę, każdy kwiat i każdego motyla?*

A może po prostu... wyobraziłem sobie tylko końcowy rezultat?

I będzie to jedyna rzecz, którą będziesz musiał zrobić! O tak!

Wszechświat

PS Nie znosiłem szkoły!

Zdanie „A może po prostu... wyobraziłem sobie tylko końcowy rezultat?” zawiera w sobie największy sekret cudownych mechanizmów manifestacji: *cały ten proces odbywa się w dokładnie odwrotnej kolejności, niż pokazują nam to nasze fizyczne zmysły!*

Wszechświat nie zaczynał od najdrobniejszych elementów, przechodząc następnie do rzeczy coraz większych i większych. Nie zasiadł do pracy ze słowami: „O rany, nauka! Prawie zapomniałem o nauce. Będziemy potrzebować biologii, chemii, fizyki, fizyki kwantowej – aha – i jeszcze matematyki. Do stworzenia rzeczywistości trzeba będzie zastosować *dużo matematyki!*”. Wszechświat nie został zmontowany według harmonogramu! Tak jednak zazwyczaj oceniamy każde dzieło – wyłącznie za pomocą naszych cielesnych zmysłów, rozważając, kiedy miało ono swój początek, środek i koniec. *Zupełnie zapominając, że czas jest iluzją.* Wszechświat zaczął się po prostu od końcowego rezultatu: zapierającego dech w piersiach piękna, niemożliwej do osiągnięcia doskonałości i nieskończonego ogromu. I w *tej właśnie chwili* pojawiła się cała matematyka, wszystkie gałęzie nauki i wszystko, co niezbędne do podtrzymania życia. *W jednej chwili!*

Największym sekretem cudownych mechanizmów manifestacji jest to, że cały ten proces odbywa się w kolejności odwrotnej niż ta, którą pokazują nam nasze fizyczne zmysły. Innymi słowy, wyobrażony punkt końcowy uruchamia środki, które spowodują manifestację. Albo, mówiąc jeszcze prościej, myśl wymusza zaistnienie okoliczności, które sprawią, że manifestacja dojdzie do skutku.

Punktem wyjścia każdego dzieła oraz każdej zmiany, jaką chcemy zmanifestować, jest *wyobrażenie sobie pożądanego rezultatu końcowego.*

Manifestacja w trzech krokach

Można powiedzieć, że każda manifestacja składa się z trzech kroków i nieważne, czy mówimy o manifestacjach Wszechświata, czy tych, które tworzymy sami. Jesteśmy odpowiedzialni za pierwsze dwa kroki, a trzecim zajmuje się wyłącznie Wszechświat. Nasza rola jest akurat najłatwiejsza!

Krok pierwszy: Określ, czego oczekujesz, w kategoriach rezultatów końcowych.

Krok drugi: To na nas spoczywa obowiązek fizycznego podążania w stronę naszych marzeń. Fizyczne podążanie w kierunku marzenia wzmacnia Twoje przekonanie o jego nieuchronnym spełnieniu. Co więcej, umożliwi ci to jego przyjęcie. Szczęśliwe przypadki, łut szczęścia i tak zwane zbiegi okoliczności nie pojawią się, jeśli będziemy tylko siedzieć na kanapie z głową pełną wizji, czekając, aż zadzwoni do nas Oprah. „Musiec” to paskudne słowo, jeśli jednak chcesz zobaczyć w swoim życiu zmianę, *musisz* podążać w ogólnym kierunku tej zmiany. To bardzo proste! Nie trzeba łamać sobie głowy, kalkulować ani brać na siebie wszystkich problemów tego świata. Postaraj się po prostu, najlepiej jak potrafisz, podążać w ogólnym kierunku swoich marzeń, co wyjaśnię bliżej na kolejnych stronach. Gdy zro-

bisz już pierwszy i drugi krok, Wszechświat zajmie się krokiem numer trzy.

Krok trzeci: Wszechświat tworzy zupełnie nową manifestację w zupełnie nowym „teraz”.
Brzmi to trochę dziwnie, ponieważ nie spodziewamy się, że cały proces zakończy się właśnie teraz. Zazwyczaj wydaje się nam, że podróż zaczyna się dzisiaj, a kończy później. Są jednak dwa sposoby, w jakie „teraz” może być wyrażone lub objęte zmysłami: „niematerialne teraz”, zawierające myśli, które snujesz, oraz „fizyczne teraz”, składające się ze świata, który cię otacza. Punktem wyjścia każdej fizycznej zmiany jest myśl, będąca jedynym miejscem, w którym istnieje potęga „teraz”.

Potęga „teraz”

Jeśli przyjrzyysz się iluzjom – wszystkiemu, co określone jest przez czas, przestrzeń i materię – otaczającym cię w tym momencie, to czy nie przyznasz, że są one efektami wcześniejszych podróży i ich rezultatami końcowymi? Podobnie, jeśli chcesz zmienić swoje życie w sensie fizycznym, punktem wyjścia muszą być myśli wyobrażające *nowy rezultat końcowy* (innymi słowy *cel*), a kolejnym krokiem powinna być nowa podróż. Jeśli do tej pory polegałeś na fizycznych zmysłach, to podejście takie nie będzie dla ciebie intuicyjne, co w dużej mierze wyjaśnia, dlaczego wprowadzanie zamierzonych zmian było do tej pory onieśmielającym zadaniem dla większości osób.

Przeważającej grupie ludzi wydaje się, że źródłem potęgi „teraz” jest *fizyczna* chwila, złożona z okoliczności lub świata, który ich otacza, swoje podróże zaczynają więc tu i teraz w *sensie fizycznym*. Uważają, że jedynym sposobem na dostanie się z fizycznego punktu A, w którym rozpoczynają podróż, do fizycznego punktu B, czyli tam, gdzie marzą, by się znaleźć, jest manipulowanie czasem, przestrzenią i materią – ilu-

zjami. Wydaje im się również, że muszą zaznajomić się z Mary, która zna Betty prowadzącą rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami na upragnione przez nich stanowisko; sądzą, że powinni zadbać o znalezienie się we właściwym miejscu we właściwym czasie. Podejście to nie jest jednak niczym innym niż zajmowaniem się „przekłętymi jak” (zamartwianiem się tym, *w jaki sposób* ich marzenia i pragnienia miałyby się spełnić oraz podejmowaniem prób ich realizacji), o których pisałem wyczerpująco w *Świecie nieograniczonych możliwości*.

Powodem, dla którego ludzie tak postępują, jest niezrozumienie tego, gdzie tak naprawdę leży ich moc. Wydaje im się, że znajduje się ona pośród iluzji, co usprawiedliwia ich borykanie się z „przekłętymi jak” po to, by *kiedyś w przyszłości* ich marzenie mogło się spełnić. Jeśli jednak wyobrażasz sobie, że twoje marzenie spełnia się *kiedyś w przyszłości*, to często pozostanie ono tam na zawsze. Zupełnie jak marchewka na końcu kija, w miarę jak przemieszczasz się w czasie, twoje marzenie pozostaje zawsze odrobinę poza twoim zasięgiem. Zamiast tego pożądane *rezultaty końcowe* powinienes wyobrażać sobie tak, jak gdyby były rzeczywistością *już teraz*, a nie w bliskiej lub dalekiej przyszłości.

Następnie urzeczywistnienie twojej wizji zaczyna się coraz bardziej przybliżać, w miarę jak magia życia, zaprogramowana przez wybrany przez siebie rezultat (krok pierwszy), zaczyna umieszczać właściwe osoby na właściwym miejscu i we właściwym czasie, tak byś mógł je napotkać na swojej drodze. Musisz jedynie fizycznie znaleźć się tam (krok drugi), gdzie będą mogły na ciebie trafić. Wszechświatowi, owej większej części ciebie (a mówiąc dokładniej, metafizycznym prawom nim rządzącym), zawsze przypadnie w udziale najtrudniejsze zadanie znalezienia sposobu na urzeczywistnienie wizji. Przebiegu tej części procesu w zasadzie nie da się przewidzieć (krok trzeci).

Sami musimy jedynie zdecydować, czego pragniemy lub jakich zmian chcemy doświadczyć, określając to w kategoriach *rezultatu końcowego*. Sformułuj swoje marzenia tak, jak gdyby *stały się już rzeczywistością* (z dalszej części książki dowiesz się, że wizualizowanie polega właśnie na tym), a następnie zacznij podążać w ogólnym kierunku prowadzącym do

ich spełnienia, pukając do drzwi i starając się korzystać z nadarzających się okazji.

Na własne oczy

Pozwól, że odbiegnę na chwilę od głównego tematu i opowiem ci o zdarzeniu, dzięki któremu na własne oczy ujrzałem działanie cudownych mechanizmów manifestacji.

PEWNEGO WIECZORA W RIJADZIE

Zdarzyło się to ponad dwadzieścia lat temu, gdy mieszkałem w stolicy Arabii Saudyjskiej, Rijadzie. Pewnego wieczora odbywałem z przyjaciółmi konną przejażdżkę po pustyni. Około dziewiątej pożegnałem się, wsiałem w samochód i wyruszyłem w trwającą zazwyczaj trzydzieści minut drogę powrotną do domu, podążając jedną z wielu przecinających miasto autostrad, w zasadzie pustą o tej porze. Po dwudziestu minutach, jadąc z prędkością około osiemdziesięciu kilometrów na godzinę i myśląc, że jestem jedynym kierowcą na drodze, nagle ujrzałem przed sobą błysk światła. Inny samochód przejechał skrzyżowanie na czerwonym świetle. Nie miałem nawet czasu wcisnąć hamulca, aby uniknąć uderzenia w bok auta.

„NIEPRAWDOPODOBNA” PERFEKCJA

Siedząc na krawężniku, oszołomiony, poobijany i zdezorientowany, czekając na mającą nadjechać całą flotę ambulansów i radiowozów, nagle poczułem się, jakby znowu uderzył we mnie samochód! Tym razem jednak w prężności, gdy zdałem sobie sprawę z zadziwiającej *perfekcji* tego, co się właśnie stało.

Wówczas już od długiego czasu nie wierzyłem w zdarzenia „losowe”, takie jak wypadki, zbiegi okoliczności i szczęśliwe trafy. Przekonanie to oznaczało jednak, że do tego, abym znalazł się we właściwym

miejscu, we właściwym czasie i wziął udział w tym „zaplanowanym” zderzeniu, konieczna była niepojęta wręcz choreografia.

Ponieważ problem ten ogromnie mnie fascynuje, dokonałem paru obliczeń, którymi chciałbym się tutaj podzielić. Jazda z prędkością osiemdziesięciu kilometrów na godzinę oznacza, że *w ciągu sekundy dosłownie przelatujesz dwadzieścia dwa metry*. Tylko to sobie wyobraź. Ponadto biorąc pod uwagę, że uderzyłem w ruchomy cel jadący z podobną prędkością prostopadle do mojego toru jazdy, okazuje się, że *gdybym znalazł się na skrzyżowaniu o jedną dziesiątą sekundy wcześniej lub później, to oba samochody minęłyby się bezkolizyjnie! O jedną dziesiątą sekundy!*

Za pomocą dedukcji możemy więc wywnioskować, że *gdyby jakakolwiek część mojej podróży przebiegła inaczej, zmieniając o jedną dziesiątą sekundy czas wjazdu na skrzyżowanie, do „wypadku” nigdy by nie doszło*. Gdybym zsiadł z konia tylko odrobinę wolniej lub nieco szybciej szedł do samochodu albo szukał w kieszeni kluczyków bądź też gdyby do samochodu wleciała mucha i odwróciła moją uwagę *na jedną dziesiątą sekundy*. Lub gdybym, powiedzmy, słuchał bardziej pogodnej i radosnej muzyki i w związku z tym jechał tylko odrobinę szybciej, oba samochody minęłyby się bez problemu.

Kontynuując wywód, *gdyby cokolwiek przebiegło owego dnia inaczej – gdybym obudził się z bólem gardła, gdyby mój budzik zadzwonił za późno lub gdybym zapomniał go nastawić, to prawdopodobnie zostałbym dłużej w pracy, by nadrobić spóźnienie – do kolizji by nie doszło*. Gdyby cały tydzień miał trochę inny przebieg, *gdybym musiał służbowo pojechać do Dzuddy, Kairu czy Tajfy i nie wrócił w porze pozwalającej mi wybrać się owego wieczora na przejażdżkę konną, to oba samochody minęłyby się bez problemu*. A *gdyby cały miesiąc lub cały rok miały odrobinę inny przebieg... czy sam też zaczynasz to dostrzegać? Całą tę perfekcję? Nieprawdopodobną, całkowicie nieprawdopodobną perfekcję tak zaaranżowanego ciągu zdarzeń!*

WYJAŚNIENIE

Zaistnienie takiej aranżacji jest niemożliwe, *jeśli interpretujesz rzeczywistość wyłącznie za pomocą fizycznych zmysłów*; jest niemożliwe, jeśli wydaje ci się, że za dane okoliczności odpowiadają wcześniejsze wydarzenia, i nie rozumiesz, że to nasze myśli wywołują sytuacje, które przytrafiają nam się w życiu; jest również niemożliwe, *jeśli sądzisz, że zdarzenia zachodzące w czasie i przestrzeni przebiegają liniowo*. Perfekcja taka jak ta, która zaistniała owego wieczora ponad dwadzieścia lat temu, wydaje się jednak *całkowicie możliwa*, jeśli tylko wyjrzysz za zasłonę czasu i przestrzeni i zobaczysz, że całe zdarzenie zostało zaprojektowane z pominięciem tych iluzorycznych ograniczeń, że zaczęło się od końca i przebiegało wstecz!

Dopiero rozpoczynając od końca, byłbyś w stanie ustalić, gdzie musiałbym się znajdować na jedną dziesiątą sekundy przed zderzeniem. Tylko zaczynając od końca i posuwając się wstecz, byłbyś w stanie obliczyć, gdzie musiałbym być cztery i pół minuty przed zderzeniem, z jaką prędkością musiałbym jechać, w jakim być nastroju, jakiej muzyki słuchać i tak dalej, *ad infinitum*. Tylko zaczynając od końca i *posuwając się wstecz*, mógłbyś ustalić, że tamtego wieczora byłem na przejażdżce konnej.

ZUPEŁNIE JAK NA FILMIE

Koncepcja „rozpoczynania od końca” nie jest dla ciebie tak naprawdę niczym nowym, jeśli tylko kiedykolwiek oglądałeś jakiś hollywoodzki film. Czy ich kręcenie i produkcja przebiega linearnie? Nigdy! Końcówka filmu jest bardzo często tworzona przed nakręceniem początku, a kluczowe dla fabuły sceny filmuje się zawsze w pierwszej kolejności. Gdy są już gotowe, producenci mogą zmontować całość i dodać przejścia między jednym wydarzeniem a drugim, tak aby film miał sens dla widzów *oglądających go w liniowym porządku*, aby miał logiczny początek, środek i koniec.

Podobnie jest w przypadku wszystkich manifestacji czasu i przestrzeni – szczegóły są obliczane, aranżowane i kompletowane poza zasięgiem naszych zmysłów i z pominięciem porządku, według którego „później” ich doświadczamy. Postrzegamy je dopiero potem, za pomocą naszych fizycznych zmysłów, drapiąc się często w głowę, gdy jesteśmy świadkami przypadków, zbiegów okoliczności i szczęśliwych trafów, zachodzących jak gdyby za sprawą magii. Przyznaję, że dla niektórych czytelników to, o czym piszę, może zahaczać o jakieś „czary-mary”, jakie inne wyjaśnienie jednak mamy? Że żyjemy w świecie, gdzie przypadkowym osobom przytrafiają się przypadkowe rzeczy, mimo że pod innymi względami rządzi nim zapierający dech w piersiach, niepojęty ład?

Fizycznego świata doświadczamy linearnie, nie jest on jednak w ten sposób konstruowany. Powstaje w miejscach, do których nie mamy dostępu, a proces ten jest uruchamiany przez nasze myśli, wyobrażające nowy rezultat końcowy. Owe rezultaty końcowe, w połączeniu z krokami podjętymi w celu ich osiągnięcia zmierzającymi w pewnym ogólnym kierunku, *nieuchronnie* sprawiają, że wydarzenia ustawiają się w taki, a nie inny ciąg – rozmieszczają wszystkie szczegóły, aktorów, okoliczności i „szczęśliwe trafy” niezbędne do zaistnienia manifestacji identycznej z tą, o której myślałeś. A co najlepsze, tamtego wieczora, przez całe dwadzieścia minut poprzedzające zderzenie, wydawało mi się, że jestem sam i mam wszystko pod kontrolą.

Czyżbym właśnie zasugerował, że istnieją pewne aspekty naszego życia, których nie kontrolujemy? A czy wcześniej nie dawałem do zrozumienia, że nasz fizyczny żywot jest zaprojektowany specjalnie dla nas? Tak! Poznaj... „przekłete jak”! *Przekłete* tylko wtedy, gdy próbujemy je kontrolować. Będące natomiast *czystą magią*, gdy pozwolimy mu biec własnym torem.

PROGRAMOWANIE „JAK”

Nasze mózgi są o wiele za małe (bez obrazy), by ogarnąć wszystkie niewidzialne zawiłości sprawiające, że manifestacja dochodzi do skutku.

Mamy jednak pełną i absolutną kontrolę nad tym, *jaki rezultat końcowy wybierzemy*. Innymi słowy, możemy całkowicie panować nad własnymi myślami i tym, na czym je koncentrujemy. I właśnie to uruchamia mechanizmy manifestacji, obraca niewidzialne tryby i dokonuje wszelkich obliczeń i innych rzeczy niezbędnych, by powstała nowa manifestacja. To nasz rezultat końcowy każe siłom rządzącym Wszechświatem obmyślić kwestię „jak”, a dopóki mamy określony cel i podejmujemy działania *w ogólnym kierunku jego urzeczywistnienia*, cały Wszechświat będzie wprawiany w ruch na nasze skinienie.

To tak, jak gdybyś wypożyczał lub kupował film. Masz pełną kontrolę nad wyborem tytułu. W jednej chwili możesz zmienić zdanie. Możesz określić gatunek czy też to, jakich aktorów chcesz zobaczyć, ale nie masz wpływu na dialogi i zwroty akcji i to właśnie z tego powodu ludzie zazwyczaj oglądają filmy! Podobnie w czasie i przestrzeni możesz wybrać gatunek, typ pojawiających się postaci oraz ogólny charakter scen, gdyż możesz w pełni kontrolować te wszystkie kwestie. Natomiast sposób, w jaki się one zjawia i w jaki zostaną zapakowane i złączone ze sobą, pozostaje poza naszą zdolnością pojmowania, możemy jedynie zjawić się tam, gdzie trzeba, i tego doświadczyć. Chcę przez to powiedzieć, że mimo iż nad „jak” mamy niewielką kontrolę, lub nie mamy jej wcale, to mamy pełną władzę nad wyborem rezultatu końcowego, który to „jak” wprawi dla nas w ruch.

Musimy stworzyć w myślach obraz tego, czego chcielibyśmy doświadczyć „na zewnątrz”, i *trzymać się go*, mimo że fizyczny świat nie będzie początkowo zdradzał żadnych widocznych modyfikacji, tak by zmiany te mogły w końcu zajść. Zrozumienie tego wszystkiego da ci wreszcie cierpliwość i pewność siebie niezbędne, by zacząć cieszyć się podróżą (i oczekiwaniem), pozwalając uniwersalnym prawom odegrać swoją rolę, niezależnie jak długo będzie to trwało.

Dlaczego akurat wypadek samochodowy?

Po głowie chodzić ci może teraz następujące pytanie: „Rany, dlaczego doszło do tego wypadku? Taki był Twój rezultat końcowy? To właśnie o tym myślałeś?”.

SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT,
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

ZAMÓW KSIĄŻKĘ

Sztuka kreacji marzeń

na

www.CzaryMary.pl

www.TaniaKsiazka.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

<https://www.facebook.com/illuminatiopl>

Wydawnictwo Illuminatio



www.illuminatio.pl